

JACEK KNOPEK

**NAPŁYW KADR NAUKOWO-TECHNICZNYCH
DO AFRYKI PÓŁNOCNEJ
A STOSUNKI POLSKI Z KRAJAMI ARABSKIMI
PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ**

Po powstaniu bądź odrodzeniu się państw arabskich w basenie Morza Śródziemnego, co miało miejsce po przemianach zachodzących w całym świecie kolonialnym po zakończeniu II wojny światowej, państwo polskie nawiązało z tymi krajami szeroką współpracę w zakresie polityki, gospodarki i kultury. Odzwierciedleniem tego faktu był napływ do państw arabskich polskich specjalistów i kadr naukowo-technicznych z różnych dziedzin przemysłu, nauki, medycyny, rolnictwa i in. Najistotniejszym partnerem w krajach arabskich, jak również państw Trzeciego Świata, stał się region Afryki Północnej, z którym Polskę łączyły już kontakty w okresie międzywojennym¹. W życiu tych krajów, jak również w stosunkach politycznych łączących Polskę z państwami arabskimi tego regionu, polskie kadry tam przebywające wywarły znaczący wpływ. Można go zauważyć niemal we wszystkich państwach północnoafrykańskich do dnia obecnego.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie miejsca polskich kadr naukowo-technicznych w życiu arabskich państw północnoafrykańskich oraz ich roli w kształtowaniu stosunków politycznych Polski ze światem arabskim po II wojnie światowej. W związku z tym, iż przemiany polityczne, jakie zaszły

Dr JACEK KNOPEK – Instytut Nauk Politycznych, Akademia Bydgoska, Bydgoszcz, ul. Przemysława 34.

¹ Por. J. K n o p e k, *Specyfika polskiego wychodźstwa ekonomicznego i wojskowego do Afryki Północnej w okresie międzywojennym*, „Przegląd Polonijny” 2000, nr 4, s. 53-86; t e n ż e, *Polsko-północnoafrykańskie relacje kulturalne w okresie międzywojennym*, „Athenaeum” 2000, nr 6, s. 28-44.

w państwie polskim w okresie 1944-1948, nadały ogólny ton w relacjach międzynarodowych Polski, w artykule wykazano migrację specjalistów na wybrzeże północnoafrykańskie jedynie z ziem polskich ukształtowanych po decyzjach mocarstw alianckich na trzech konferencjach pokojowych z lat 1943-1945. Dlatego też w publikacji nie ukazano roli Polaków w życiu społeczeństw arabskich, którzy do Afryki Północnej udawali się za pośrednictwem państw trzecich. Polsko-arabskie stosunki polityczne i gospodarcze mogły się zatem opierać na kadrach naukowo-technicznych selekcyjowanych przez centrale handlu zagranicznego, mające swe przedstawicielstwa na terenie całego kraju.

Stanowisko Polski względem państw arabskich po II wojnie światowej było w dużej mierze odzwierciedleniem polityki Związku Radzieckiego, który od momentu rozpoczęcia zimnej wojny w końcu lat czterdziestych znalazł się w konfrontacji z państwami zachodnimi. Tym samym niedopuszczalne stałyby się różnice stanowisk europejskich państw socjalistycznych wobec problematyki międzynarodowej na świecie. Dominacja radziecka w Europie Środkowo-Wschodniej uwidoczniła się jeszcze bardziej po wkroczeniu wojsk Układu Warszawskiego do Czechosłowacji, poza Rumunią, w sierpniu 1968 r. i wprowadzeniem tym samym w życie doktryny Leonida Breżniewa mówiącej o międzynarodowych interesach socjalizmu oraz ograniczonej suwerenności państw środkowoeuropejskich. Tym samym polityka Kremla stała się dla Polski determinantem rozwoju stosunków z arabskimi państwami Afryki Północnej.

Już w pierwszych latach rząd polski popierał współpracę oraz bronił interesów walczących o niepodległość narodów Trzeciego Świata w Afryce Północnej. Wynikało to z kilku podstawowych przesłanek związanych z sytuacją międzynarodową i wewnętrzną kraju; należały do nich:

- tło powiązań historycznych, datujących się od pierwszych wieków istnienia państwowości polskiej, uwarunkowań zainteresowań Afryką Północną w Polsce oraz rozwój tych kontaktów w okresie międzywojennym;
- zapoczątkowana rywalizacja między państwami Wschodu i Zachodu, która w okresie zimnej wojny przyniosła zainteresowanie państwami Afryki Północnej;
- w związku z wynikiem konfrontacji politycznej i ideologicznej między państwami socjalistycznymi a kapitalistycznymi w kwestii dotyczącej stworzenia tzw. alternatywy wyboru dróg rozwoju krajów Trzeciego Świata państwa socjalistyczne, które nie posiadały w Afryce kolonii, zaczęły propagować zniesienie kolonializmu i wspierać ruchy narodowyzwoleńcze narodów północnoafrykańskich bezpośrednio i pośrednio na forum ONZ;

– wraz z odbudową kraju ze zniszczeń wojennych oraz rozbudową przemysłową kraju należało znaleźć na produkty polskie odbiorców, wobec braku zainteresowania nimi na Zachodzie;

– rozwój w Polsce uczelni technicznych umożliwił wysyłanie na kontrakty do powstających państw północnoafrykańskich kadry naukowo-technicznej w celu organizowania miejscowej gospodarki oraz umożliwił przyjmowanie na studia w Polsce studentów arabskich;

– w przypadku państw Maghrebu, wraz z rozpoczęciem walk narodowyzwoleniczych władze kolonialne były zmuszone zaciągać pożyczki w metropolii; w tym samym czasie zaczęły odpływać kapitały francuskie, zaczęło brakować środków na inwestycje, zahamowało to budownictwo, zaczęły kurczyć się obszary zasiewów majątków kolonistów, a wraz z nimi brak agrokultury ziemi; w związku też z tym zaczęto prowadzić rokowania z kapitałem niemieckim i włoskim o zainstalowanie na miejscu wielu zakładów przemysłowych; później teren ten mogły zagospodarować kraje socjalistyczne.

Polska tym samym od zakończenia II wojny światowej zmuszona była do akceptowania wspólnych zasad polityki zagranicznej krajów socjalistycznych i popierała dążenia niepodległościowe krajów Trzeciego Świata znajdujące się na kontynencie afrykańskim, amerykańskim i azjatyckim. Jednym z istotniejszych problemów powstania arabskich państw narodowych dotyczyła problematyka północnoafrykańska.

Już w 1949 r. przedstawiciel Polski na forum ONZ przeciwstawił się formie uzyskania protektoratu nad byłą włoską kolonią w Libii i podziałem go między Francję, Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone Ameryki. W latach pięćdziesiątych polskie MSZ udzielało poparcia narodom północnoafrykańskim, poza Egiptem, w ich drodze do niepodległości. Wraz z udzielanym poparciem dla walki krajów arabskich o niepodległość, Polska nawiązywała stosunki polityczne i gospodarcze z krajami powstającymi w Afryce Północnej. Najwięcej krajów powstało na wybrzeżu północnoafrykańskim w 1956 r.; na początku lat sześćdziesiątych dołączyła do nich Algieria, najsilniej dotąd związana z metropolią francuską².

² Na temat współpracy Polski z krajami arabskimi po II wojnie światowej zob.: B. M u s z y ń s k i, *Polska a kraje rozwijające się*, Warszawa 1969; M. D o b r o c z y ń s k i, B. S t e f a ń s k i, *Współpraca gospodarcza z „trzecim światem”*, Warszawa 1972; W. B r z o s t, J. S u ł k o w s k a - K u s z t e l a k, *Kształcenie kadr dla krajów rozwijających się w państwach socjalistycznych*, „Dydaktyka Szkoły Wyższej” 1979, nr 3; J. M o n k i e w i c z, *Eksport wiedzy technicznej z Polski*, „Przegląd Techniczny” 1982, nr 13 i 14; *Możliwości gospodarczej współpracy Polski z krajami Trzeciego Świata*, pod red. I. Chociłowskiej-Krogulec, Warszawa 1983; *Rola i zadania Szczecina w rozwoju stosunków ekonomicznych*

Polska stała się od pierwszych miesięcy istnienia państw arabskich na tym terenie ich tradycyjnym sojusznikiem. W 1956 r., kiedy nastąpiła nacjonalizacja Towarzystwa Kanału Sueskiego, stanęła po stronie Egiptu, tym samym wypowiadając się z przyczyn politycznych przeciwko lądowaniu wojsk brytyjsko-francuskich na Bliskim Wschodzie. Wraz z zaangażowaniem się ekonomicznym i technologicznym Związku Radzieckiego nad Nilem, Polska rozumiała powstanie Zjednoczonej Republiki Arabskiej. W 1967 r. idąc za polityką Kremla, rząd polski zerwał stosunki dyplomatyczne z Izraelem, co przyczyniło się także do nawiązania bliższych kontaktów z krajami arabskimi. Zaproszono również na polskie uczelnie akademickie studentów palestyńskich, co miało być wyrazem jej łączności z prawem do samostanowienia tego narodu arabskiego oraz wyrazem poparcia dla politycznej myśli arabskiej.

W ramach szeroko podjętej współpracy między Polską a krajami arabskimi na wybrzeże północnoafrykańskie zaczęli docierać specjaliści z różnych dziedzin gospodarczych, których najczęściej zatrudniano na rządowych kontraktach w miejscowej gospodarce. Na mocy porozumień na rynki te nie tylko trafiały polskie towary konsumpcyjne i przemysłowe, ale również oferowano kompletne zakłady i obiekty przemysłowe, które na miejscu budowali i następnie nadzorowali polscy specjaliści. Najczęściej do krajów północnoafrykańskich udawali się inżynierowie, geolodzy, architekci, lekarze i personel medyczny oraz nauczyciele akademicy; wraz z nimi udawali się pracownicy i robotnicy wykwalifikowani z różnych dziedzin przemysłu i handlu.

Forma tych kontaktów spowodowała powstanie na obszarze Północnej Afryki tymczasowych zbiorowości polonijnych nowego typu. Niektórzy spośród polskich specjalistów przebywali na tym terytorium przez okres kilku

i kulturalnych między Polską a Afryką, pod red. J. Dudzińskiego i S. Flejterskiego, Szczecin 1983; T. M r z y g ł ó d, *Strategia współpracy gospodarczej z poszczególnymi regionami Trzeciego Świata*, Warszawa 1984; t e n ż e, *Założenia strategii rozwoju współpracy gospodarczej z krajami Trzeciego Świata*, Warszawa 1984; t e n ż e, *Możliwości bezpośrednich zakupów surowców w krajach Trzeciego Świata*, Warszawa 1985; A. Z o r s k a, *Nowe tendencje w przenoszeniu produkcji przemysłowej a współpraca gospodarcza Polski z krajami rozwijającymi się*, Warszawa 1986; S. B a l b i n, *Współpraca gospodarcza Polski z krajami rozwijającymi się na tle doświadczeń innych państw RWPG*, Warszawa 1986-1988; M. P a s z y Ń s k i, *Problemy strategii w stosunkach gospodarczych Polski z krajami rozwijającymi się*, Warszawa 1987; *Kraje nowo uprzemysłowione a możliwości współpracy z Polską*, pod red. S. Balbina, Warszawa 1988; J. P i o t r o w s k i, *Stosunki Polski z krajami arabskimi*, Warszawa 1989; Z. D o b o s i e w i c z, *Stosunki gospodarcze Polski z krajami rozwijającymi się*, Warszawa 1990; M. P a s z y Ń s k i, S. F a l k o w s k i, *Impact of economic transformation in Poland on competition and co-operation with developing countries*, Warsaw 1991; A. D ą b r o w s k a, R. Ł o b o d z i Ń s k a, *Polska dla cudzoziemców*, Wrocław 1995.

czy kilkunastu miesięcy; inni jednakże pracowali tam przez okres kilku czy kilkunastu lat. W związku z tym Polacy udawali się do Afryki Północnej z całymi rodzinami, tworząc na miejscu specyficzne, nie znane dotąd, skupiska polonijne. W zależności od kraju tymczasowego najczęściej osiedlenia, Polacy mieszkali i pracowali na tzw. *kampach*, czyli placówkach specjalnie wydzielonych, wybudowanych i przygotowanych na przybycie i podjęcie pracy przez specjalistów i kadre naukowo-techniczną oraz pracowników wykwalifikowanych. W związku z tym, iż za pracę wykonywaną na miejscu oferowano polskim specjalistom w części wynagrodzenie w „twardej walucie”, na wyjazdy takie nie brakowało chętnych.

Z czasem, kiedy kończyły się kontrakty zbiorowe oferowane przez polskie przedsiębiorstwa handlu zagranicznego bądź indywidualne przez *PolSERVICE*, niektórzy z Polaków próbowali na własną rękę pozostać w kraju nowego osiedlenia, przyjmując bądź podpisując kontrakty indywidualne z miejscowymi zakładami pracy, bez wiedzy polskich placówek dyplomatycznych, które ich interesy dotychczas reprezentowały. Pracownicy ci chcieli na ogół pracować na kontraktach tych przez kilka bądź kilkanaście lat, zarabiając jednocześnie na własny rachunek, a po dorobieniu się powrócić do kraju. W sporadycznych przypadkach Polacy ci osiedlali się jednakże tam na dłuższy okres bądź na stałe.

W czasie napływu polskich kadr naukowo-technicznych do Afryki Północnej w poszczególnych krajach pojawiło się od kilkuset (*Mauretania*, *Sudan*) do kilkunastu tysięcy (*Libia*) polskich specjalistów; w pozostałych krajach docelowo przebywało ponad tysiąc kooperantów z Polski. Byli oni w krajach tych cenionymi fachowcami specjalizującymi się w różnych dziedzinach życia technicznego, medycznego czy akademickiego.

Polki docierały do krajów północnoafrykańskich również za pośrednictwem studentów przybywających w celach naukowych na polskie uczelnie uniwersyteckie i techniczne. Wraz z pogłębieniem kontaktów handlowych i naukowo-technicznych między Polską a niektórymi krajami Afryki Północnej, podpisywano umowy naukowe i kulturalne dotyczące kształcenia młodzieży i studentów z krajów Trzeciego Świata w Polsce. Od lat sześćdziesiątych aż do końca lat osiemdziesiątych pobierało najczęściej naukę od kilkudziesięciu do kilkuset studentów arabskich. W 1973 r. np. wykształcono w Polsce 216 mieszkańców Czarnego Lądu, spośród których 39 ukończyło szkoły średnie, 94 szkoły wyższe, 46 kształcono podyplomowo, a 37 odbyło w Polsce praktyki zawodowe. Spośród 216 kształcących się w tym czasie 120 osób (55,5%) stanowili absolwenci północnoafrykańscy. Najliczniejszą wówczas grupą byli Egipcjanie – 35 osób, następnie Tunezyjczycy – 30, Algierczycy – 27, Sudańczycy –

22, Marokańczycy – 6; nie notowano wówczas jedynie absolwentów z Libii i Mauretanii³. W okresie tym Afrykanie wybierali najczęściej kierunki techniczne (54,6%), ekonomiczne i medyczne; zdecydowanie mniejszym zainteresowaniem cieszyły się kierunki ścisłe, humanistyczne, rolno-weterynaryjne i artystyczne.

Od 1970 r., zgodnie z przyjętymi ustaleniami, wstrzymano przyjmowanie cudzoziemców z krajów rozwijających się do szkół średnich zawodowych. Nieliczna grupa ostatnich absolwentów tych szkół opuściła polskie szkoły średnie w 1974 r. W 1973 r. uległa zmniejszeniu liczba osób przyjmowanych na praktyki zawodowe na skutek ograniczenia przyjazdów obywateli egipskich, którzy dotychczas w największym rozmiarze, sięgającym 100-130 stypendiów rocznie, korzystali z polskiego szkolenia⁴.

Wraz z rozpropagowaniem tych form kształcenia w krajach Trzeciego Świata na polskie uczelnie zaczęło przybywać coraz więcej studentów. Liczba studiujących obywateli krajów rozwijających się w początku lat osiemdziesiątych osiągnęła poziom kilku tysięcy osób. W okresie pobierania nauki w Polsce studenci północnoafrykańscy wchodzili w związki małżeńskie z Polkami, a po ukończeniu nauki najczęściej powracali z rodziną do kraju osiedlenia bądź pozostawali w Polsce. Fakt ten spowodował, iż niektóre ze skupisk polonijnych Afryki Północnej mają obecnie czysto żeński charakter, gdyż poza Polkami zaliczyć można do nich jedynie dzieci urodzone z małżeństw mieszanych, a które w części starają się obecnie o przyjęcie na studia w Polsce.

Aktywność Polski oraz jej atrakcyjność dla krajów arabskich zaczęła się zmniejszać w latach osiemdziesiątych, kiedy to polską gospodarkę dotknął poważny kryzys gospodarczy oraz następowały pewne korekty w polityce wewnętrznej spowodowane długotrwałymi strajkami w zakładach przemysłowych i powstaniem NSZZ „Solidarność”. W dalszym jednak ciągu w Afryce Północnej aktywnie włączały się w rozwój gospodarczy polskie kadry naukowo-techniczne. Zmiana pod tym względem nastąpiła dopiero w okresie transformacji systemowej, kiedy to jesienią 1989 r. doszło do rozpadu Bloku Wschodniego. Nowy system rozliczeń dewizowych między państwami spowodował m.in. odpływ polskich specjalistów z Afryki Północnej.

W okresie powojennym Polska najwcześniej podjęła stosunki dyplomatyczne z Egiptem, jednym z nielicznych na Czarnym Lądzie niepodległych

³ *Obcokrajowcy z krajów rozwijających się wykształceni w PRL w 1973 r.*, „Współpraca Naukowa i Techniczna z Zagranicą” 1974, nr 28, s. II n.

⁴ Tamże.

państw. Poselstwo wznowiło tam działalność w styczniu 1946 r., a w marcu 1956 r. przedstawicielstwa obydwu krajów podniesione zostały do szczebla ambasad⁵. Do zbliżenia między krajami dochodziło szczególnie po 1956 i 1967 r., kiedy polskie MSZ stanęło po stronie Egiptu, a wypowiedziało się przeciwko państwu Izrael, będącym odwiecznym wrogiem państw arabskich. Rozwój wzajemnych kontaktów polsko-egipskich nastąpił po 1956 r., kiedy rząd polski poparł Egipt w czasie nacjonalizacji kanału. Już w tym roku do Egiptu na zaproszenie tamtejszego rządu udało się do pracy przy kanale 12 polskich pilotów żeglugowych, których zadaniem było przeprowadzanie większych jednostek morskich przez Kanał Sueski, gdyż w związku z nacjonalizacją Towarzystwa z kraju tego wyjechali specjaliści brytyjscy reprezentujący tę dziedzinę profesji zawodowej.

Piloci ci cieszyli się opinią doskonałych fachowców i rozlokowano ich w trzech egipskich miastach – Ismailii, Port Saidzie i Suezie. Jeden z nich, kpt. Walenty Milenuszkin został nawet wybrany na sekretarza związków zawodowych reprezentujących pracowników tej branży. 10 spośród nich, otrzymując luksusowe wille i korzystne wynagrodzenia, przedłużało swe kontrakty aż do listopada 1969 r. Jednocześnie przeprowadzono także turnusy szkoleniowe dla oficerów Egipskiej Marynarki Wojennej w Gdyni⁶. Kiedy w 1956 r. założono agencję Polskich Linii Oceanicznych w Port Saidzie, jej przedstawicielem został Michalak; placówka ta była związana z zatrudnieniem w tym czasie 17 polskich marynarzy we flocie egipskiej, wśród których było trzech kapitanów, a resztę stanowili mechanicy okrętowi⁷.

W początku lat sześćdziesiątych zawarto szereg umów handlowych, a w 1965 r. podpisano umowę o współpracy naukowej i technicznej, dzięki czemu polscy specjaliści dotarli nad Nil, a z Egiptu do Polski młodzież arabska w celu podjęcia nauki w polskich placówkach edukacyjnych. W okresie tym,

⁵ E. P a ł y g a, *Kształtowanie się stosunków dyplomatycznych Polski z państwami Afryki*, „Przegląd Orientalistyczny” 1981, nr 2, s. 149 n. Mimo nawiązania pierwszych po wojnie stosunków dyplomatycznych łączących Polskę z Egiptem, w pierwszych latach nie układały się one najlepiej. Jeszcze we wrześniu 1951 r., kiedy urząd ambasadora objął Jan Drohojowski, król Faruk określił go mianem działacza Kominternu. Obsada polskiej placówki dyplomatycznej w Egipcie została uregulowana dopiero po 1956 r. Zob. t e n ż e, *Stosunki dyplomatyczne i konsularne polsko-egipskie*, „Przegląd Orientalistyczny” 1974, nr 4, s. 209-218.

⁶ *Sprawy organizacyjne polskich placówek w Egipcie*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie, Departament Archiwum, zespół 12, wiązka 7,teczka 147 (dalej cyt.: MSZ w Warszawie, z. 12, w. 7, t. 147); K. D z i e w a n o w s k i, *Właśnie wróciłem*, Warszawa 1981, s. 45 n.; *Kanał Sueski – 30 lat temu i teraz*, „Kontynenty” 1986, nr 11, s. 3.

⁷ Sprawozdanie z działalności placówek konsularnych w Egipcie, MSZ w Warszawie, z. 12, w. 7, t. 166.

kiedy Egipt rozpoczął przeobrażenia w przemyśle i usługach, wzrosło zapotrzebowanie na zakup kompletnych obiektów przemysłowych. W wyniku udzielonych Egipcjom licznych kredytów, w 1965 r. zawarto porozumienie o wyposażeniu przez Polskę 17 tamtejszych fabryk materiałów budowlanych. W okresie późniejszym polscy specjaliści budowali w Egipcie obiekty przemysłowe, jak fabrykę anilany i barwników, fabrykę łączników do rur, narzędzi skrawających, cegły silikatowej, odlewnię żeliwa w Helouanie, mosty i inne. Fabrykę barwników zbudowano w pobliżu Kanału Sueskiego w końcu 1966 r., na podstawie kontraktu zawartego przez CEKOP w 1961 r. Przy jej budowie pracowało 150 polskich specjalistów. Po nich w domach zbudowanych specjalnie dla polskiej kadry technicznej zamieszkali specjaliści egipscy, którzy w liczbie ok. 100 przeszkolili się w zakładach „Boruta” w Zgierzu.

Kiedy spadł eksport kompletnych obiektów przemysłowych, nawiązano kooperację także w innym zakresie. Z polskich części montowane były w Egipcie samochody osobowe „Polonez” i „Fiat” 125, dostawcze „Nisy” i „Żuki” oraz autobusy „Autosan” 9 i 10. Polscy specjaliści wykonywali również usługi z zakresu agrolotnictwa, szczególnie przy zwalczaniu różnych szkodników bawełny. W latach 1973-1977 polscy specjaliści, w ramach podpisanych umów, mieli wybudować kilka zakładów przemysłowych i przetwórczych, a 25 już istniejących rozbudować⁸. Egipt z kolei był ważnym dostawcą fosforytów i bawełny⁹. W ramach kolejnych umów z lat osiemdziesiątych strona polska zobowiązała się do przyjmowania 46 stypendystów arabskich na okres od 3 miesięcy do 3 lat. Przyjechały także nad Wisłę osoby, które uzyskały stypendia stażowe na pogłębianie kwalifikacji w polskich zakładach pracy. Mimo kryzysu lat osiemdziesiątych, wzajemne kontakty polsko-egipskie nadal się utrzymywały.

Pierwszym krajem Afryki Północnej poza Egipcem, który uzyskał faktyczną niepodległość już w 1951 r., była Libia, najbiedniejszy wówczas obszar tej części kontynentu. Oficjalne stosunki handlowe z tym krajem Polska podjęła dopiero w 1962 r., a w grudniu roku następnego nawiązano stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasad. W okresie tym Polska udzieliła pomocy Libii w związku z nawiedzeniem przez ten kraj trzęsienia ziemi. W 1963 r. podpisano umowę o zbudowaniu nowego miasta Barki, które uległo całkowitemu

⁸ *Dobre perspektywy współpracy gospodarczej Polska-Egipt*, „Trybuna Ludu” 1972 z 11 XII; W. S z c z e r b a, *Polacy w badaniach i w życiu krajów Afryki*, „Problemy Polonii Zagranicznej” 9(1975), s. 313 n.

⁹ Eksport wyrobów do Egiptu – 1946, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół Ministerstwa Handlu Zagranicznego (dalej cyt.: AAN w Warszawie, MHZ), sygn. 56/24.

zniszczeniu w trakcie kataklizmu. Wykonawcą tego zadania było przedsiębiorstwo CEKOP. Polscy specjaliści w latach 1966-1967 na miejscu budowali nowe miasto o tej samej nazwie, co było zgodne z zamówieniami rządu króla Idrisa. W 1968 r., w następstwie pozytywnie wykonanego zadania, prace budowlane przedsiębiorstwa CEKOP na terytorium tego kraju przejął BUDIMEX. Wskutek tego na terytorium Libii rozpoczęły działalność dwie centrale handlu zagranicznego w postaci POLIMEX-CEKOP i BUDIMEX¹⁰.

Intensyfikacja kontaktów polsko-libijskich nastąpiła po przejęciu władzy w państwie przez Wielką Radę Rewolucyjną, co miało miejsce 1 września 1969 r.; w okresie tym na terytorium Libii pracowało jedynie 42 specjalistów indywidualnych zatrudnionych przez PHZ Polservice¹¹. W związku z odkryciem po wojnie w Libii dużych złóż ropy naftowej, kraj ten stał się jednym z najbogatszych w krajach Trzeciego Świata, który położony na ogromnym terytorium afrykańskim posiadał nieliczne zaludnienie na km², zaczął sprostawać siłę roboczą z sąsiednich krajów arabskich, a specjalistów m.in. z Polski. Pod względem wartości i wielkości zawieranych kontraktów Libia stała się najpoważniejszym partnerem gospodarczym Polski w Afryce Północnej.

W następstwie pomyślnie wykonanego pierwszego zadania budowlanego na terytorium Libii, przedsiębiorstwo BUDIMEX zaangażowano przy budowie kampów, domów mieszkalnych, farm z zapleczem usługowym, obiektów rekreacyjno-kulturalnych, szkół, lądowisk dla lotnictwa agrarnego, dróg oraz w charakterze współwykonawców również obiektów przemysłowych. W latach siedemdziesiątych zlecono BUDIMEX-owi wykonanie 12 kino-teatrów z towarzyszącymi im obiektami sportowymi, licznych farm i budynków jednorodzinnych, szkół i bloków mieszkalnych oraz zbiorników wodnych i różnych fabryk, a także zakładów przemysłowych zarówno w Trypolitanii, jak i w Cyrenajce.

W okresie tym poważnie na rynku libijskim zaangażowało się przedsiębiorstwo DROMEX, wykonujące budowę dróg, parkingów i skwerów w nowym mieście Barka oraz drogi rolnicze w rejonie tego ośrodka miejskiego. W następnych latach DROMEX rozpoczął także realizację kontraktów indywidualnych na całym terytorium Libii. Odtąd głównymi inwestycjami DROMEX-u były drogi biegnące w pobliżu osiedli i miast oraz w pustyni mającej

¹⁰ *Libia. Przewodnik po rynkach*, Warszawa 1991, s. 51 n.

¹¹ AAN w Warszawie, MHZ, sygn. 75/85, k. 213 n. Wśród nich byli inżynierowie różnych specjalności – lekarze i personel szpitalny, kapitanowie i oficerowie statków rybackich, mechanicy z obsługi statków oraz inny personel rybacki.

charakter skalisto-piaszczysty, narażone często w okresie pory deszczowej na niszczące działanie olbrzymich mas wody spływających z terenów wyżej położonych. Mimo tych trudności, inwestycje DROMEX-u odznaczały się wysoką jakością, a on sam cieszył się dobrą opinią w terminowości realizowanych kontraktów, mimo znacznej konkurencji ze strony firm zagranicznych. Dziełem przedsiębiorstwa POLIMEX-CEKOP stała się budowa wielu zbiorników wodnych i do paliw płynnych, elektrowni oraz nabrzeży pływających w głównych portach tego kraju. Jako współwykonawca przedsiębiorstwo to wraz z Japończykami budowało cementownię w Derna-Martuba, a z Francuzami kooperowało przy budowie trzech kompostowni.

W 1978 r. Libia stała się największym odbiorcą polskich towarów na rynkach całego Trzeciego Świata; na jej terytorium pracowało wówczas ok. 5000 polskich specjalistów, co stanowiło 10-12% ogółu kadr pracujących wówczas w gospodarce tego kraju¹². Tam też w ramach polsko-libijskiej współpracy medycznej przybyło w 2. połowie lat siedemdziesiątych osiem polskich zespołów medycznych, które podjęły pracę w nowo wybudowanych szpitalach, m.in. w Zliten, Benghazi, Darnie i Tobruku¹³.

Poza importem, w niektórych latach, libijskiej ropy naftowej strona polska była jedynie eksporterem na tym rynku północnoafrykańskim. Polscy specjaliści szczególnie zaangażowali się w realizację kompletnych obiektów przemysłowych oraz usług budowlanych; z czasem świadczone usługi budowlane wynosiły 60% wartości polskiego eksportu do tego kraju. Polskie przedsiębiorstwa handlu zagranicznego realizowały na terytorium Libii kontrakty dużej wartości. Poza działalnością dużych przedsiębiorstw handlu zagranicznego, Polservice na kontrakty indywidualne przysyłał wyspecjalizowanych pracowników z zakresu consultingu, kartografii, badań naukowych i innych. Już w początku lat osiemdziesiątych w Libii pracowało ponad 10 000 polskich specjalistów z różnych dziedzin przemysłowych i medycznych.

¹² *Godzina pracy wybiła...*, „Kontynenty” 1978, nr 12, s. 8 n. Spośród pracowników najwięcej było wówczas Turków – 15 tysięcy; następnie byli Jugosłowianie – 12 tysięcy, Bułgarczy – 8 tysięcy, Polacy oraz Rumuni – 3 tysiące. Ponadto było też ok. 2 tys. Amerykanów, Anglików i Włochów. Od początku istnienia szpitala medycznego w Zliten, który budowały polskie ekipy budowlane, obsługiwany on był przez polski w większości personel medyczny i pielęgniarski. Łącznie było zatrudnionych na terytorium Libii ok. 220 tysięcy pracowników będących obywatelami państw trzecich, jednakże największe rzesze pracowników tych stanowili niewykwalifikowani robotnicy sąsiedniej Tunezji i Egiptu, którzy obsługiwali przemysł libijski ze względu na nieliczne zaludnienie tego kraju i brak rąk do pracy na miejscu.

¹³ B. D u s z y ń s k i, *Wśród wyznawców Allaha. 18 lat pobytu i pracy duszpastersko-misyjnej w Libii*, Gdynia 1997, s. 56 n.

Tym samym polska kadra naukowo-techniczna pracowała niemal w każdej dziedzinie gospodarki libijskiej. Niektóre z wybudowanych przez polskie ekipy budowlane szpitali w Libii obsługiwane były w całości przez polski personel medyczny. Ponadto na terytorium tego kraju zaangażowały się inne centrale handlowe, jak POLMOT, który oferował samochody ciężarowe, TEXTILIMPEX – artykuły tekstylne, UNIVERSAL – artykuły gospodarstwa domowego oraz ROLIMPEX, który sprzedawał do Libii cukier¹⁴. Wśród Polaków pracujących na terytorium Libii zdarzały się również wypadki śmiertelne; np. w 1975 r. pięciu polskich robotników zginęło po kolei, jeden ratując drugiego, od trującego gazu, przy budowie na terytorium Cyrenajki¹⁵.

W przypadku Sudanu Polska nawiązała kontakty handlowe z tym krajem jeszcze przed formalnym uznaniem jego niepodległości; miało to miejsce w początku 1956 r. Kraj ten miał wyraźnie rolniczy charakter, a głównym jego artykułem eksportowym była bawełna¹⁶. Mimo to przemysł polski, korzystając z podpisanej umowy, wykonał i zainstalował dla stoczni rzecznej w Chartumie urządzenia wodne; ponadto wywożono do tego kraju sprzęt elektryfikacyjny, artykuły tekstylne, maszyny i urządzenia oraz wyroby hutnicze. W związku z podpisanymi umowami do Sudanu udała się 200-osobowa grupa polskich specjalistów z zakresu agrolotnictwa, która specjalizowała się w opylaniu miejscowych plantacji bawełny; bazę jej zlokalizowano w miejscowości Hasaheisa pod Chartumem.

Ponadto w Sudanie przebywali przedstawiciele polskiej nauki, którzy wykładali na miejscowych uczelniach; w Uniwersytecie Chartumskim prowadzili zajęcia dydaktyczne m.in. prof. Mirosław Orłowski i dr Marek Ombach. Inni specjaliści do Sudanu nie docierali z racji słabo rozwiniętej na miejscu infrastruktury przemysłowej. Przez lata prowadził w Sudanie pomiary geodezyjne z ramienia ONZ inż. Andrzej Kryński¹⁷. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych w Port Sudanie w nowoczesnym szpitalu pracował lekarz sudański po studiach odbytych w Polsce, wraz z żoną Polką, popularnym tam stomatologiem¹⁸.

¹⁴ Budowa cukrowni w Maroku. Polska wystawa na Międzynarodowych Targach w Libii, AAN w Warszawie, MHZ, sygn. 61/2; *Encyklopedia Świat w Przekroju*, Warszawa 1959-1991.

¹⁵ List o. T. Jani, duszpasterza polskiego pracującego w krajach Maghrebu, z Libii z 9 października 1975 r. (kserokopia w posiadaniu autora).

¹⁶ Raport polityczny nr 1 z Sudanu, MSZ w Warszawie, z. 12, w. 21, t. 516.

¹⁷ Zob. A. K r y ń s k i, *Droga do El Faszer*, Warszawa 1971.

¹⁸ B. R u d n i c k i, A. K o s s o b u d z k i, *U wybrzeży Afryki*, Gdańsk 1970, s. 323.

W momencie powstania Republiki Tunezji polski MSZ uznał to państwo w 1956 r., chociaż stosunki dyplomatyczne z nim nawiązano trzy lata później. Poza umową handlową podpisano z tym krajem w 1961 r. umowę o współpracy naukowo-technicznej¹⁹. W związku też z tym polscy specjaliści budowali kompletne obiekty przemysłowe, jak fabryka narzędzi i artykułów metalowych; polski przemysł wyposażał je w warsztaty rzemieślnicze oraz urządzenia górnicze, sprzęt komunikacyjny, artykuły gospodarstwa domowego, siarkę, węgiel i cukier²⁰.

Już w początku lat sześćdziesiątych polskie przedsiębiorstwa w Tunezji prowadziły, dzięki uzyskanym w Polsce kredytom, Ośrodek Mechaniczny w Sousse, płuczkę fosforytów w M'Dilla, mechanizację kopalni w Métlaoui, instalację dla Zakładów Mechanicznych w Sousse, płuczkę fosforytów w Métlaoui, wyposażenie zakładów wełny wigoniowej w Monastir. W związku z podpisanym we wrześniu 1963 r. dodatkowym protokołem do umowy zakontraktowano trzy dalsze obiekty na budowę płuczki fosforytów w Métlaoui, instalacje dla Zakładów Mechanicznych w Sousse oraz wyposażenie części Zakładów Mięsnych w Monastir²¹.

W 1961 r. rozstrzygnięty został konkurs na temat wizji Tunisu w przyszłości, do którego stanęło 615 zespołów architektów z 34 krajów. Był to konkurs na ułożenie urbanistyczno-architektonicznego śródmieścia Tunisu, zorganizowany przez Ministerstwo Robót Publicznych i Mieszkalnictwa Tunezji. Jury nie przyznało w nim I nagrody, a trzy równorzędne drugie otrzymały zespoły z Bułgarii, Turcji i Polski. Zespół polski składał się z architektów – Władysław Bryzek, Barbara Perchałówna, Jerzy Plesner i Mieczysław Turski. Zaproponowali oni połączenie wzorców urbanistycznych współczesnych z cywilizacyjną przeszłością Tunisu. Zaproponowali likwidację okresowego słonego jeziora występującego pod Tunisem, poprzez oczyszczenie z soli gleby, czym zająć się miał prof. Flis z Krakowa; na terenie tym miały powstać gaje oliwne i palmowe, również tereny rekreacyjne dla miasta²².

¹⁹ Nawiązywanie stosunków dyplomatycznych z Tunezją, MSZ w Warszawie, z. 12, w. 45, t. 1100. W 1961 r. do Tunezji wyjechał z ramienia Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej dr T. Z. Capiński z Krakowa jako ekspert-doradca dla rządu tunezyjskiego w dziedzinie chorób wewnętrznych. Zaowocowało to zatrudnieniem w tym kraju polskiej kadry medycznej. Por. Umowy handlowe, MSZ w Warszawie, z. 12, w. 45, t. 1105.

²⁰ A. P a r z y m i e s, *Tunezja*, Warszawa 1984, s. 156 n.

²¹ Biuro Rady Handlowego w Tunisie 1963-1965. Sprawozdanie ekonomiczne za 1963 r., AAN w Warszawie, MHZ, sygn. 75/86.

²² Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, przyb. 431/77. Teki tematyczne prof. T. St. Grabowskiego. Korespondencja i wycinki prasowe: Afryka.

W imporcie strona polska przede wszystkim zainteresowana była zakupem fosforytów. W ramach wspólnych umów handlowych, w Tunisie zaistniało Biuro Radcy Handlowego, przedstawicielstwa lotnicze i żeglugowe oraz spółka produkcyjno-handlowa TUNIPOL, której głównym współdziałowcem było przedsiębiorstwo handlu zagranicznego CIECH.

Podobnie jak w przypadku Tunezji, także i niepodległe Królestwo Maroka Polska uznała w 1956 r., powołując dwa lata później Konsulat Generalny w Casablance, a w 1959 r. nawiązując z krajem tym stosunki dyplomatyczne²³. Pierwsze umowy handlowe między krajami zawarto już w 1957 r., rozszerzając je następnie o kolejne dziedziny. Już na przełomie 1961/62 r. zatrudniono w Maroku 12 polskich specjalistów, których wydelegowano do pracy w Marokańskim Urzędzie Irygacyjnym oraz Biurze Studiów i Udziałów Przemysłowych²⁴.

Polskie przedsiębiorstwa uczestniczyły w budowie wielu dużych obiektów przemysłowych. W 1962 r. polskie przedsiębiorstwo handlu zagranicznego CEKOP rozpoczęło budowę pierwszej w Maroku cukrowni o zdolności przerobowej 3000 ton buraków cukrowych na dobę²⁵; cukrownię wybudowano w Sidi Slimane w 1965 r. i nosiła ona nazwę Surab, a obiekt ten został uwieczniony na pięciodirhamowym banknocie marokańskim²⁶. W związku z wprowadzeniem tej inwestycji w życie i zapewnieniem dla niej pełnej mocy produkcyjnej, przez trzy lata w Maroku pracował inż. Jacek Kwiatkowski, późniejszy dyrektor Biura Nasion ROLIMPEX-u. Na miejscu był ekspertem w zakresie uprawy buraka cukrowego. Za pomocą polskich nasion zaprowadził na tym terenie plantacje buraczane, które dotychczas w kraju tym nie

²³ Raporty polityczne. Sprawozdanie konsularne Konsulatu Generalnego PRL w Casablance za okres od 15 XII 1958 do 30 VI 1959 r., MSZ w Warszawie, z. 12, w. 42, t. 1038.

²⁴ Maroko. Sprawozdanie za okres 1 I - 30 VI 1963 r., MSZ w Warszawie, z. 38/63 r. Na 11 specjalistów zatrudnionych w Marokańskim Urzędzie Irygacyjnym było 4 inżynierów rolnictwa, 3 inżynierów zootechniki, 1 lekarz weterynarii, 1 chemik, 1 inżynier technologii produkcji cukru, 1 inżynier technolog mleczarski; w Biurze Studiów i Udziałów Przemysłowych pracował 1 inżynier chemik. Wszyscy oni cieszyli się wówczas opinią dobrych i cenionych fachowców.

²⁵ MSZ w Warszawie, z. 31/66, w. 6. Kontrakt ten został podpisany 23 lutego 1962 r. i dotyczył konkretnie cukrowni w Sidi-Slimane.

²⁶ Budowa cukrowni w Maroku 1966-1970, AAN w Warszawie, MHZ, sygn. 61/2. Treści umów i wzajemnych rozmów nawet w polskiej ambasadzie w Rabacie wskazywała, iż strona marokańska nie była tak bardzo zachwycona tą inwestycją, jak to się w literaturze przedmiotu przedstawia. Marokańczycy grozili nawet zerwaniem tabliczki „Made in Poland” z fabryki ze względu na liczne wady konstrukcyjne i częste psucie się maszyn, co powodowało przestoje w produkcji.

były znane. Dzięki prowadzonym badaniom burak cukrowy wygrał na tym terenie konkurencję z trzcina cukrową, gdyż wymagał on mniejszych nakładów pracy oraz mniejszej agrokultury gleby²⁷.

Następnie ekipy polskie podjęły inwestycję kombinatu chemicznego w Safi, do której wysyłano z Polski dostawy siarki przerabianej na miejscu; inwestycja ta stanowiła o większości polskich dostaw na tym rynku. W 1965 r. rządy dwóch państw podpisały również umowę kredytową na dostawy polskich dóbr inwestycyjnych dla górnictwa, hutnictwa, przemysłu włókienniczego i chemicznego. Polscy specjaliści budowali w Maroku fabryki kwasu siarkowego oraz dostarczały, co było wynikiem wymiany przedwojennej, taboru kolejowego. Po wizycie wiceministra szkolnictwa wyższego Maroka Abdelhaq Tawi w Polsce w czerwcu 1978 r. rozszerzona została wymiana naukowa, na skutek której do Maroka skierowano ok. 300 polskich nauczycieli szkół średnich oraz wykładowców uczelni akademickich.

Polskie kadry naukowo-techniczne napływały do Maroka w kolejnych latach 1960-1980; byli to przedstawiciele różnych dziedzin. Według stanu na koniec 1968 r. w kraju tym za pośrednictwem Polservice'u pracowało 74 polskich specjalistów. Najwięcej spośród nich było lekarzy medycyny, lekarzy weterynarii oraz inżynierów geodetów. Korzystając z usług polskiej kadry naukowo-technicznej, strona marokańska deklarowała przyjęcie w pierwszym kwartale 1969 r. kolejnych 12 specjalistów²⁸.

Wysokie odznaczenia na terytorium królestwa otrzymali lekarze – dr Kazimierz Stanek i doc. Bogdan Romański, którzy podjęli się skutecznej operacji i następnie kuracji członka rodziny królewskiej, który wcześniej bez powodzenia był leczony w klinikach zagranicznych²⁹. Jednocześnie w Maroku przebywali i pracowali polscy specjaliści zatrudnieni na kontraktach zbiorowych przez polskie centrale handlu zagranicznego. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych zatrudniono kolejne kadry naukowo-techniczne, co było związane z inwestycjami przedsiębiorstwa CENTROZAP, które wybrało przetarg na rozbudowę kopalni fosforytów, zakładu wzbogacania pirotyny, zakładu wzbogacania rud żelaza oraz budowy kopalni ołowiu. Równocześnie CEKOP otrzymał zamówienie na wybudowanie zakładu odcukrzalni, a METAEXPORT na budowę zakładu tekstylnego³⁰.

²⁷ *Marokańska kariera buraka cukrowego*, „Kontynenty” 1977, nr 4, s. 13 n.

²⁸ Ocena działalności PHZ Polservice; sprawozdanie roczne za rok 1968, AAN w Warszawie, MHZ, sygn. 75/78, k. 278 n.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże.

Już w końcu lat sześćdziesiątych dochodziło na terytorium Maroka do prób podejmowania pracy i podpisywania kontraktów indywidualnych na własną rękę przez polskich specjalistów, z pominięciem polskich przedsiębiorstw handlu zagranicznego oraz ambasady. W 1968 r. dyscyplinarnie zwolniono z kontraktu w Maroku radiologa dra Karola Słowika za podjęcie dodatkowej płatnej pracy w prywatnej klinice marokańskiej; mimo wezwania osoby tej przez PHZ Polservice do stawienia się z grudniem tego roku w kraju, decyzji tej osoba ta nie podporządkowała się, pozostając na miejscu³¹.

W tym czasie kilka wzorcowych, reprezentacyjnych gmachów w samym centrum miasta Casablanki było dziełem polskich architektów. Zaskakujące wrażenie robili także arabscy robotnicy portowi tego miasta, którzy przeklinali w języku polskim³². Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych do pracy w Marokańskiej Federacji Siermierczej zaangażowano Jana Nawrockiego, reprezentanta Polski w tej dyscyplinie sportu. W 1972 r. na jego wniosek zatrudniono na stanowisku trenera szermierki w tym kraju znanego olimpijczyka Antoniego Sobika, który przez okres dwóch lat pracy z szermierzami Maroka doprowadził ich do poziomu dobrej klasy międzynarodowej. W tym samym czasie Janusz Nawrocki objął stanowisko lekarza związkowego, a portret Jana Nawrockiego umieszczono na honorowym miejscu w lokalu Marokańskiego Związku Siermierczego wśród członków zarządu zasłużonych dla rozwoju szermierki w Maroku³³.

W okresie wieloletnich zmagania Armii Wyzwolenia Algierii, polskie MSZ wspierało politycznie i materialnie naród algierski w jego walce o uzyskanie niepodległości³⁴; stanowisko swe prezentowała Polska również na forum ONZ, domagając się przegłosowania rezolucji w sprawie niepodległości Algierii. Jeszcze przed ogłoszeniem niepodległości przez ten kraj Polska uznała powstały na emigracji Tymczasowy Rząd Republiki Algierii, nawiązując z nim stosunki dyplomatyczne. W chwili powstania niepodległego państwa algierskiego rozpoczęła tam działalność polska ambasada. W związku z życzliwym stosunkiem państwa polskiego dla sprawy algierskiej w latach trwania

³¹ Tamże, k. 279.

³² „Biały dom” Afryki, „Kontynenty” 1969, nr 3, s. 13.

³³ J. N a w r o c k i, *Magia afrykańskiej ziemi*, Warszawa 1990, s. 92.

³⁴ Sprawa pomocy dla uchodźców algierskich, MSZ w Warszawie, z. 12, w. 29, t. 707.

W wyniku prowadzonej walki narodowowyzwoleńczej kilkaset tysięcy Algierczyków znalazło się poza granicami kraju, w Tunezji i Maroku. Polski Czerwony Krzyż wysyłał dla nich dary i pieniądze. W okresie tym zaczęto również przyjmować grupy młodzieży algierskiej do szkół średnich i na studia; miało to rozpocząć tworzenie kadry technicznej po odzyskaniu przez Algierię niepodległości.

wojny domowej, nawiązano szeroką współpracę w wielu dziedzinach politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Fakt ten zaowocował z kolei wielokrotnymi wizytami przedstawicieli polityki i gospodarki w obu krajach; wizyty te były powodem szybkiego wzrostu współpracy przemysłowej i wymiany handlowej.

Wobec uzależnienia się Algierii od dawnej metropolii, strona polska zaofiarowała rządowi algierskiemu szeroki zakres usług specjalistycznych. Już w momencie powstania niepodległego państwa algierskiego okazało się, iż naród ten posiada tysiące rannych, chorych i rekonwalescentów; potrzebował on natychmiast chirurgów i lekarzy, gdyż ci narodowości francuskiej masowo opuszczali Algierię.

W gronie pierwszej grupy lekarzy, jacy znaleźli się na terytorium tego kraju, było małżeństwo – Zofia i Albert Gerlachowie, którzy w sierpniu 1962 r. wylądowali na pasie startowym algierskiego lotniska³⁵. Skierowano ich do pracy w szpitalu al-Attaf; wraz z chwilą ich przybycia rozpoczęło się wówczas tworzenie podstaw organizacyjnych służby zdrowia w tym kraju. Łącznie przebywali oni na wybrzeżu północnoafrykańskim 9 lat i 4 miesiące, niosąc pomoc ludności algierskiej, chociaż początkowo zakładali jedynie pobyt kilkumiesięczny. Dzięki swej działalności zyskali podziw miejscowej ludności.

Praca w miejscowych warunkach była zawsze trudna, wyglądała ona w sposób następujący:

Upadamy pod nawałem pracy, stresów spowodowanych nieznaną organizacją pracy szpitali francuskich, niewystarczającą znajomością języka francuskiego i szpitalnego żargonu. Brak nam doświadczenia w szerokim zakresie chirurgii ogólnej i urazowej. W dni konsultacji z całego departamentu zjeżdżają się ludzie wymagający leczenia głównie ortopedycznego lub skojarzonego po źle leczonych lub zaniedbanych złamaniach czy postrzałach z okresu wojny. Jeszcze teraz pamiętam wyraz twarzy dwudziestopięcioletniej kobiety. Podwójne złamanie obu kości przedramienia sprzed sześciu miesięcy. Układa rękę na stole i wyprostowuje ją przy pomocy drugiej. I tylko patrzy. Odprawiam ją na bliżej nie sprecyzowane „później”. Dla siebie mam uczucie pogardy³⁶.

Dzięki działalności Polservice'u do Algierii przybyło ok. 1500 polskiej kadry naukowo-technicznej; wśród niej byli nauczyciele szkół średnich i wykładowcy akademicy oraz specjaliści z dziedziny techniczno-inżynierskiej.

³⁵ Z. Gerlach, *Odkopać źródło*, Warszawa 1974, s. 7 n.

³⁶ Tamże, s. 14.

W Algierii byli obecni również polscy sportowcy, jak Jan Mulak, współtwórca polskiej reprezentacji narodowej lekkoatletycznej. Do Algieru udał się na zaproszenie ministra sportu, swojego byłego studenta, z którym prowadził w Polsce zajęcia dydaktyczne³⁷.

Prowadzono również wspólne badania w zakresie ochrony zdrowia, rolnictwa, architektury. W początku lat siedemdziesiątych polskie kadry naukowo-techniczne realizowały w tym kraju dwie poważne inwestycje związane z rozbudową kopalni rud cynku i ołowiu w Sakomadi i Geruma, gdzie pracowało wówczas 100 polskich specjalistów³⁸. Inż. Jan Skrycki z Przedsiębiorstwa Projektowania i Wyposażania Odlewni pracował wraz z 42-osobowym zespołem przy budowie czołowego obiektu przemysłu ciężkiego – huty w el-Hadżar koło Annaby³⁹. Mimo przygotowań ze strony polskich przedsiębiorstw do objęcia dużego kontraktu na budowę stoczni w Mers el Kebir, przy którym pracować miały setki polskich specjalistów, umowa ta nigdy nie została między dwoma krajami podpisana.

W latach siedemdziesiątych nie udało się stronie polskiej wygrać przetargu na realizację dużych kontraktów przemysłowo-budowlanych. Polscy inżynierowie brali udział w realizacji budowy stadionu w Algierze, największego dotychczas w całej Afryce; uniwersytetu w Konstantynie, według projektu Niemeyera; geologowie przygotowali plany zagospodarowania dwóch kopalni cynku i ołowiu w Kabylii; grupa polskich ekonomistów pracowała w Ministerstwie Planowania, biorąc udział w organizowaniu planowania gospodarczego i w przygotowaniu pierwszego w tym kraju planu czteroletniego⁴⁰.

Szczególnej wagi miały za to kontrakty polskich architektów na budowę bądź rekonstrukcję algierskich zabytków. W 1978 r. do Algieru przyjechali dwaj polscy architekci, inż. Marian Kopyt, kierownik pracowni architektonicznej odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie, i inż. Mieczysław Samborski, jeden z głównych projektantów odbudowy tegoż Zamku. Na miejscu zawarli oni wówczas kontrakt, dotyczący przeprowadzenia przez polskie pracownie konserwacji zabytków inwentaryzacji miejscowej Cytadeli i jej poszczególnych obiektów, w tym głównie pałacu deja. W Algierze pracowały następnie ekipy polskich specjalistów z zakresu architektury, geologii, fotogrametrii i geodezji. Każda z ekip po sporządzeniu odpowiednich badań i pomiarów wracała następnie do kraju. Cała bowiem dokumentacja i eksper-

³⁷ Przygoda Jana Mulaka, „Kontynenty” 1977, nr 4, s. 40.

³⁸ G. C z e k a ł a, *Nafta, wino i marabuci*, Warszawa 1973, s. 428.

³⁹ *Polskie tempo w El Hadżar*, „Kontynenty” 1977, nr 4, s. 16.

⁴⁰ S. M a t o s e k, *Algieria*, Warszawa 1976, s. 42 n.

tyzy techniczne wykonywane były w Polsce. Ekipami w Algierze kierowali architekci inż. Wiesław Olszowicz, a następnie M. Samborski. Prace te ukończono w 1981 r., kiedy dokumentację wraz z makietą przekazano stronie algierskiej⁴¹. W twierdzy zamienionej na muzeum i pracownię konserwacji zabytków mieściła się kwatera główna konserwatora Kazby, mgra inż. Jana Gontarczyka z Warszawy. Miał on już za sobą bogatą przeszłość zawodową dotyczącą pracy w charakterze konserwatora arabskich zabytków architektonicznych w Egipcie i Sudanie, a także w Tlemsenie na obszarze zachodniej Algierii⁴².

W końcu lat siedemdziesiątych inż. Jan Polak był kierownikiem polskiego zespołu, który opracował plan perspektywicznego rozwoju Algieru do 2000 r. Do przedsięwzięcia tego przymierzano się już od XIX w., kiedy prace nad tym projektem rozpoczęło dwóch polskich architektów, uczestników powstania styczniowego, do których należeli Le Corbusier i Niemeyer. Mimo podejmowanych kilkakrotnych prób, do lat siedemdziesiątych nie udało się stworzyć konkretnego projektu zabudowy tej aglomeracji miejskiej. Polski zespół specjalistów zaproponował stronie algierskiej uratowanie od zabudowy miejskiej żyznej doliny Mitidży, gdzie w XIX w. gospodarował jeszcze emigrant polistopadowy – Teofil Mirski, która stanowiła w latach siedemdziesiątych spichlerz owocowo-żywnościowy Algieru, i skierowanie lokacji nowych ośrodków budowlanych w kierunku południowo-wschodnim. W związku z realizacją tego projektu inż. J. Polak spędził w Algierii pięć i pół roku⁴³.

Niemal każdy eksport usług związany był z wyjazdami za granicę polskiej kadry naukowo-technicznej, którą na rynkach państw Trzeciego Świata zatrudniano na podstawie umowy o pracę zawartej z pracodawcą polskim, bądź specjalista taki zatrudniony zostawał na podstawie umowy o pracę zawartą z pracodawcą miejscowym. W przypadku świadczonych dużych inwestycji przemysłowo-budowlanych, wysyłano specjalistów na kontrakty zbiorowe poprzez specjalnie do tego celu powołane przedsiębiorstwa handlu zagranicznego. Do najważniejszych z nich należały BUDIMEX, DROMEX, ELEKT-RIM, KOPEX, POLIMEX-CEKOP oraz Polservice; ta ostatnia była główną instytucją w kraju zatrudniającą polskich specjalistów na kontraktach indywidualnych. Poza nimi istniało jeszcze kilkadziesiąt innych przedsiębiorstw tego typu uprawnionych do prowadzenia takiej działalności. Na przełomie lat sie-

⁴¹ B. T r o ń s k i, *Algierskie osobliwości*, Poznań 1984, s. 26.

⁴² I. K r a s i c k i, *Współczesna Algieria*, Warszawa 1978, s. 122 n.

⁴³ *Opracowaliśmy plan Wielkiego Algieru*, „Kontynenty” 1977, nr 4, s. 14 n.

demdziesiątych i osiemdziesiątych w krajach Trzeciego Świata pracowało ok. 19 000 Polaków, z czego ponad 90% przypadało na rynki Libii i Iraku. W pozostałych krajach północnoafrykańskich pracowało średnio po kilkaset osób⁴⁴.

Już w latach siedemdziesiątych strony północnoafrykańskie starały się zatrudniać kontrahentów na bazie własnych ofert, co powodowało, iż kooperant zarabiał więcej i lepiej pracował, a jednocześnie mniej przesyłano pieniędzy przedsiębiorstwom polskim wysyłającym do tego regionu polskie kadry naukowo-techniczne. Zdarzały się także sytuacje, głównie w przypadku Egiptu, Tunezji i Maroka, iż Polacy podpisywali z prywatnymi pracodawcami indywidualne kontrakty, co sprzyjało zarabianiu przez nich „twardej waluty” nie podlegającej wymianie na rynku polskim przez przedsiębiorstwa handlu zagranicznego⁴⁵. Ponadto polscy specjaliści przebywający w Afryce Północnej na kontrakcie sprowadzali swoje rodziny, co miało szczególne uzasadnienie w przypadku dłuższego okresu pobytu; na miejscu próbowano je również zatrudnić z pominięciem istniejących przepisów prawnych i polskich przedsiębiorstw handlowych. Sytuacja ta na ogół nie dotyczyła większości usług budowlanych i przemysłowych, oprysków lotniczych, prac melioracyjnych i usług consultingowych⁴⁶.

Handel Polski z krajami Afryki Północnej opierał się w tym okresie głównie na umowach dwustronnych, przy czym w rozliczeniach stosowano clearingowy system rozliczeń, który był gorszą formą płatności dla strony polskiej. Jedynie z Libią stosowano przez cały czas rozliczenia wolnodewizowe. Ta forma kontaktów ekonomicznych doprowadziła do załamania współpracy w latach osiemdziesiątych, a szczególnie po 1989 r.

Afryka Północna była najważniejszym partnerem Polski w kontaktach handlowych ze wszystkimi krajami Trzeciego Świata, gdyż przypadało na nie ok. 25% ogółu obrotów. W kontaktach z Afryką z kolei stanowiły one aż 80% ogółu obrotów. Na początku lat siedemdziesiątych Egipt odbierał 40%

⁴⁴ Ojciec Tadeusz Jania, który w krajach Maghrebu przebywał w latach 1975-1977, zanotował na miejscu ok. 100 adresów polskich specjalistów pracujących w Afryce Północno-Zachodniej na kontraktach indywidualnych, z którymi utrzymywał kontakt bezpośredni lub listowny. W dużej mierze byli to lekarze. Por. Archiwum domowe o. T. Jani w Krakowie. Skorowidz z adresami z lat 1975-77.

⁴⁵ Polacy po przybyciu na Czarny Ląd przerywali kontrakty z polskimi przedsiębiorstwami handlu zagranicznego i podejmowali pracę zawodową na własną rękę również i w innych krajach Afryki, np. w Nigerii. Zob. *Polacy w Nigerii*, red. J. Machowski, Z. Łazowski, W. Kozak, t. I, Warszawa 1997, s. 87 n.

⁴⁶ D o b o s i e w i c z, *Stosunki gospodarcze Polski*, s. 152.

całej wymiany handlowej Polski z ogółem krajów Afryki i niemal 50% wymiany z afrykańskimi państwami arabskimi⁴⁷.

Dodatkowo od lat pięćdziesiątych do wybrzeży północnoafrykańskich przybijały statki towarowe Polskiej Żeglugi Morskiej, obsługiwane przez polską załogę; było ich kilkadziesiąt⁴⁸. Polskie Linie Oceaniczne docierały do wielu portów afrykańskiego kontynentu, głównie do jego północnych wybrzeży. W gestii PLO znalazła się m.in. linia wschodniośroziemnomorska, tzw. lewantyńska, do portów bliskowschodnich z zawijaniem do egipskiej Aleksandrii, oraz linia zachodniośroziemnomorska z zawijaniem po drodze do portów Maroka, Algierii, Tunezji, Libii i Egiptu. Już w latach sześćdziesiątych do Maroka docierało średnio 160 rejsów z Polski, głównie cumując po przybyciu na redzie Casablanki, Tangeru czy Safi.

W związku z zaangażowaniem się Polaków w Afryce Północnej, jak i powracających z Polski arabskich studentów, zaczęto tworzyć na tym kontynencie Kluby Słuchaczy Polskiego Radia; pierwszy z nich powstał w Tunezji w 1965 r. Kiedy podano tę informację w mediach, podobne zaczęły tworzyć się również w innych krajach północnoafrykańskich. W latach siedemdziesiątych aż 43 takie kluby powołano do życia w różnych miejscowościach Algierii, a po kilka znajdowało się wówczas na terytorium Maroka i Tunezji⁴⁹.

Jednym z istotniejszych elementów polsko-arabskich stosunków politycznych i gospodarczych po II wojnie światowej okazała się praca polskich specjalistów w krajach Afryki Północnej. Polskie kadry naukowo-techniczne przyczyniły się do rozwoju polskiej myśli naukowej oraz do zapoznania społeczeństw arabskich z Polską. Od 1961 r., czyli od momentu powstania, do końca lat siedemdziesiątych centrala handlu zagranicznego Polservice wysyłała z różnych dziedzin gospodarczych do Afryki kilka tysięcy Polaków. Tworzyli oni indywidualne i zespołowe plany ekonomiczne, organizowali szkolnictwo, wykładali na wyższych uczelniach, pracowali jako marynarze, trenerzy sportowi, organizowali lecznictwo tych krajów. W 1977 r. na kontraktach związanych z przedsiębiorstwem Polservice pracowało na Czarnym Lądzie ok. 1000 polskich specjalistów, z czego w Libii aż 375, Algierii – 223, Maroku – 157⁵⁰. Uzupełniali tę formę kontraktów także specjaliści na kontraktach zbiorowych podpisywanych przez inne polskie przedsiębiorstwa handlu zagra-

⁴⁷ W. M a r k i e w i c z, *Problemy współpracy handlowej Polski z Afryką Północną*, „Sprawy Międzynarodowe” 1972, z. 6, s. 78 n.

⁴⁸ Zob. R u d n i c k i, K o s s o b u d z k i, *U wybrzeży Afryki*.

⁴⁹ *Nieznani przyjaciele Polski w Afryce*, „Kontynenty” 1978, nr 7, s. 8.

⁵⁰ *Przez Polservice do Afryki*, „Kontynenty” 1977, nr 4, s. 9 n.

nicznego. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych było w Afryce Północnej w sumie kilkanaście tysięcy Polaków, którym towarzyszyły jeszcze w niektórych przypadkach ich rodziny.

We wszystkich krajach północnoafrykańskich napływ polskich kadr naukowo-technicznych doprowadził do odnowienia istniejących tam niewielkich liczebnie skupisk polonijnych. Wraz z nową formą rozliczeń międzypaństwowych dokonujących się po 1989 r., skupiska polskich specjalistów w Afryce Północnej uległy zasadniczym zmianom. Poza Libią, gdzie przebywa obecnie 1500-1650 polskich kadr naukowo-technicznych, oraz Sudanu, gdzie różne zabiegi agrolotnicze wykonuje ok. 200 pilotów, nie ma polskich specjalistów, którzy od lat sześćdziesiątych do lat osiemdziesiątych czynnie uczestniczyli w życiu ekonomicznym tych krajów.

Zajmujący eksponowane stanowiska w ministerstwach arabskich polscy specjaliści doprowadzali do zawierania międzypaństwowych kontraktów, przyczyniali się tym samym do kontynuowania dobrych stosunków polsko-arabskich z tą częścią świata, zawartych po uzyskaniu przez te kraje niepodległości.

THE ARRIVAL OF SCIENTIFIC AND TECHNICAL STAFF
TO NORTH AFRICA AND THE RELATIONS BETWEEN POLAND
AND THE ARABIAN COUNTRIES AFTER WORLD WAR TWO

S u m m a r y

The paper sought to show the place of Polish scientific and technical staff in the life of the North-African Arabian countries, and their role in the formation of political relations between Poland and the Arabian world after World War Two. Political transformations that took place in Poland in the period of 1944-1948 generally affected the international relations of Poland. The paper proves that specialists migrated to the North-African coast from the Polish territories that took shape due to the decisions of the allied empires at the three peace conferences from the years 1943-1945. Therefore the publication does not show the role of Poles in the life of Arabian societies, the Poles who arrive in North Africa from the third countries. Polish-Arabian political and economic relations could then be based on scientific and technical staff selected by the centres of foreign trade with their diplomatic posts all over the country.

Polish scientific and technical staff were employed in the countries of the Third World by virtue of job contract between a Polish or local employer. In the case of large industrial or building investments specialists were sent to work on collective contracts by special foreign trade companies. The most important here are BUDIMEX, DROMEX, ELEKTRIM, KOPEX, POLIMEX-CEKOP and Polservice. The latter was the main institution in the country that

employed Polish specialists on individual contracts. Apart from the above there were a dozen or so enterprises entitled to conduct this activity. At the turn of the 1970s and 1980s in the countries of the Third World ca. 19.000 Poles worked, out of whom more than 90 per cent worked in Libyan and Iraq. In the remaining North-African countries worked, on the average, several hundred people.

The trade between Poland and the countries of North Africa was based in that period generally on bilateral contracts. As regards settlement, clearing was applied, a worse form of payment for the Polish party. It is only with Libya that free foreign-exchange settlement was used throughout that period. This form of economic contacts caused a break-down of cooperation in the 1980s, especially after 1989.

Of all countries of the Third World, North Africa was the most important partner for Poland in trade. It constituted ca. 25 per cent of total turnover. Now in contacts with Africa they made as much as 80 per cent of total turnover. In the beginning of the 1970s Egypt received 40 per cent of the whole trade exchange between Poland and African countries, and almost 50 per cent with African Arabian countries. In total, in the second half of the twentieth century there were 120.000 and 150.000 Polish specialists and their families in North African countries. Only in the case of Libya did the amount of the transfer of the means of payment to the country reached 1 billion American dollars. The migration of scientific and technical staff was very important for the organization of the Polish-Arabian political and economical relations.

Translated by Jan Kłos